

7 grudnia 2007



## Konferencja naukowa o dawnych folwarkach

Kilkunastu historyków z Polski przyjechało do Kielc, aby dyskutować na temat dawnych folwarków. Gospodarzem dwudniowej konferencji jest Akademia Świętokrzyska. - Takiej sesji nie było od lat - podkreśla prof. Jadwiga Muszyńska, dyrektorka Instytutu Historii AŚ.

Kilkunastu historyków z Polski przyjechało do Kielc, aby dyskutować na temat dawnych folwarków. Gospodarzem dwudniowej konferencji jest Akademia Świętokrzyska.  
- Takiej sesji nie było od lat - podkreśla prof. Jadwiga Muszyńska, dyrektorka Instytutu Historii AŚ.

Propaganda PRL-u utrwałała obraz folwarku, w którym pan biczował leniwego chłopca. Rzeczywistość nie była jednak tak ponura. Przykładem są biskupi krakowscy, którzy na terenie dawnego województwa sandomierskiego mieli sześć miast, 135 wsi i 40 folwarków. Jeden z nich był przy kieleckim pałacu na wzgórzu katedralnym. - Biskupi krakowscy dbali o swoich poddanych, nie obciążali ich nadmiernymi powinnościami, powoływali i wspierali religijne fundacje, tworzyli tzw. banki dla ubogich, rozwijali kulturalny i naukowy mecenat - mówi prof. Muszyńska.

Potęga Rzeczypospolitej była budowana na folwarkach. Dopóki Wisłą płynęły barki wypełnione zbożem, w kraju panował dostatek.

Zbigniew Ossoliński, wojewoda sandomierski, w początkach XVII wieku stał się właścicielem dużego majątku ziemskiego, w skład którego wchodził rodowy Ossolin, a także Iwaniska, Klimontów i Mielec. Doszedł do tego przez długotrwały i skuteczny wykup ziemi z rąk okolicznej drobnej szlachty. Liczyła się dla niego każda morga. "Dobrze idąc na grzyby, bedłek nie mijać" - mawiał. Jego dobra przejęli synowie: Krzysztof i Jerzy. Ossolińscy gospodarowali na folwarkach, gdzie uprawiano przede wszystkim zboże, w wielkich ilościach eksportowane Wisłą do Gdańska i dalej do Europy Zachodniej. Przynosiło im to ogromne dochody, które przeznaczali m.in. na wspaniałe budowle. W ten sposób powstał jeden z największych i najpiękniejszych zamków ówczesnej Rzeczypospolitej, słynny Krzyżtopór w Ujeździe.

Kiedy w połowie XVII wieku popyt na zboże zmalał, nasi przodkowie wiedzieli, jak

spożytkować zapasy zalegające w spichlerzach. - Zaczęły wtedy funkcjonować gorzelnie - opowiada prof. Muszyńska.

Konferencję "Folwark - wieś - latyfundium. Gospodarstwo wiejskie w Rzeczypospolitej XVI-XVIII wieku" zorganizowali Instytut Historii AŚ i Kieleckie Towarzystwo Naukowe.

Źródło: [www.gazeta.pl](http://www.gazeta.pl)